

Z Panią Regimą dane mi było spotkać się tylko jeden raz. Przybyła do Hodyszewa na uroczystość wmurowania kamienia węgielnego pod budujący się Ośrodek Ojczyzna. Z tego spotkania wspominam ją jako niewysoką, drobną kobietę. Obok niej był zawsze jej mąż, dość wysoki Pan Norman. Już na pierwszy rzut oka dało się zauważyć, że są parą bardzo zżytą ze sobą i rozumieją się bez słów. Oboje sprawiali wrażenie, że takie oficjalne uroczystości, na których mają odgrywać rolę głównych bohaterów nie bardzo im odpowiadają. Czuło się, że to wszystko co czynią, nie wynika z ich chęci pokazania się i zmanifestowania swojej pozycji, ale z autentycznej potrzeby serca do niesienia pomocy tym, którzy jej potrzebują. Z ich pobytu w Hodyszewie zapamiętałem wystąpienie Pani Reginy w naszym sanktuarium na zakończenie Mszy św.. Przemawiała jakby trochę zawstydzona całą tą uroczystością.

Choć tylko raz mogłem spotkać się z Panią Regimą, to mój kontakt z nią był dość ożywiony. Wielokrotnie rozmawiałem z nią przez telefon (zawsze martwiła się, abym nie zapłacił zbyt dużo za rozmowę i czasem rozłączała się, aby wznowić połączenie na swój koszt). Wymieniliśmy też ze sobą kilkanaście listów. Nie lubiła mówić ani pisać o sobie. Nasze rozmowy i listy dotyczyły zawsze bardzo konkretnych spraw, mających związek z naszymi wspólnymi działaniami. To od innych dowiedziałem się o historii jej życia. To inni przekazali mi wiedzę o jej wielkich osiągnięciach naukowych i społecznych. Jeszcze po jej śmierci dowiedziałem się o wielu przemilczanych przez nią, wspaniałych kartach z historii jej życia.

Poznanie Pani Reginy odbieram jako wielki dar. Wdzięczny jestem środowisku Wspólnoty Polskiej z Białegostoku za zainicjowanie tej znajomości. Połączyła nas ona ze sobą w podejmowaniu wspólnych projektów.

Pierwszy projekt to Ośrodek Ojczyzna. Już na początku mojej pracy w Hodyszewie myślałem o budowie domu pielgrzyma. Widziałem potrzebę miejsca, w którym ludzie mogliby zatrzymać się, przeżyć rekolekcje, gdzie możliwe byłoby pogłębianie duchowego przesłania wyływającego z sanktuarium Matki Bożej Pojednania. Te moje plany połączyliśmy z pragnieniami Pani Reginy i Wspólnoty Polskiej. Ze wspólnego namysłu i współpracy powstał Ośrodek Ojczyzna, wpisujący się bardzo dobrze w przesłanie tego miejsca. Toczyliśmy razem ożywione dyskusje, jak nazwać nasz projekt. Już w trakcie budowy Pani Regina interesowała się każdym szczegółem inwestycji. Przekazywała swoje sugestie i uwagi. Razem snuliśmy plany o wykorzystaniu ośrodka. Pani Regina pragnęła, aby było to miejsce wielostronnej formacji dla Polaków, zwłaszcza młodych, zza naszej wschodniej granicy. Marzyła też o spotkaniach młodych Polaków ze Wschodu i Zachodu. Chciała, aby ośrodek był otwarty na ludzi doświadczonych przez los, znajdujących się w trudnych sytuacjach, na małżeństwa w kryzysie, na biedne rodziny. Może komuś z zewnątrz te plany mogą się zdawać dzisiaj trochę na wyrost, ale razem z Panią Regimą oraz ze środowiskiem Wspólnoty Polskiej wierzyliśmy głęboko w możliwość i potrzebę ich urzeczywistnienia.

Drugim projektem, który połączył nas w działaniu była Szkoła Podstawowa w Hodyszewie. Kiedy władze lokalne, z racji ekonomicznych,

podjęły decyzję o jej zamknięciu, postanowiliśmy, aby pallotyni przejęli ją, jako organ prowadzący. Ta nasza inicjatywa uzyskała też poparcie Pani Reginy i otrzymała pomoc z jej strony. Zdawaliśmy sobie sprawę, że będzie to prawdopodobnie projekt tymczasowy, bo „prognozy demograficzne” na to wskazywały. Z tej też racji pojawiały się w dalszej perspektywie plany stworzenia w tym miejscu ośrodka - domu, dla ludzi starszych, którzy z różnych powodów nie mogą otrzymać należytej im pomocy w swoich rodzinach. Pani Regina była gotowa materialnie wesprzeć w przyszłości tę inicjatywę. To również pokazuje, jakim była człowiekiem, jak wielką wrażliwość posiadała.

Wspaniałe świadectwo jej życiu wystawia fakt, że ta różnorodna pomoc i popierane przez nią inicjatywy nie były finansowane z tego, co zbywa w nadmiarze. Razem z mężem prowadzili bardzo proste życie, w którym nie było miejsca na zbytek i przepych. Mogli posiadać służbę i żyć w luksusie. Tymczasem jeździli kilkunastoletnim autem. Swoim życiem uczynili ten świat zdecydowanie lepszym. Nie narzekali, nie pokazywali innym palcem co należy zmienić, nie zrzucali na innych odpowiedzialności. Starali się jak najlepiej przeżyć, wykorzystać, wypełnić czas, który został im dany i zadany przez Boga. Niech świadectwo życia Pani Reginy i jej męża Normana, będzie dla nas wszystkich światłem jak wykuwać naszą codzienność i nadawać sens naszym dniom.

ks. Zdzisław Słomka SAC

Lublin, 21 sierpnia 2011 r.

*Ks. Zdzisław Słomka (Zakon Pallotynów)
W latach 1999-2005 proboszcz i kustosz
Sanktuarium Matki Boskiej Pojednania
W Hodyszewie
Obecnie proboszcz Parafii Wieczerzy Pańskiej
w Lublinie*